Rok. VI Nr. 309. Sosnowiec, czwartek 12 listopada 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Manewry milicji P. P. S. pod Gołonogiem

w zeznaniach świadków z Sosnowca i Zawiercia.

WARSZAWA, 11. 11. (wł.) Zeznania świadków oskarżenia w dzisiejszym dniu procesu, nie pozostawiają już wątpliwości, co do roli milicji P. P. S. Była to zakonspirowana bojówka, świetnie zorganizowana, co zwłaszcza uwypukliły zeznania podinspektora Kozielewskiego. Domeną milicji był TUR., aczkolwiek założenie jego miało charakter wyłącznie oświatowy. Manewry milicji pod Ząbkowicami, były próbą sprawności i gotowości tego „wojska“ PPS.

Pierwszy zeznawał dzsiaj świadek **Boczar**, radca województwa kieleckiego obecnie w stanie nieczynnym. Świadek opowiadał o demagogicznych wiecach posła **Dobrocha** w Sandomierskiem i równie gwałtownych wystąpieniach posła **Kwapińskiego** w Olkuszu.

Świadek stwierdza dalej, że o ile z Zagłębia Dąbrowskiego wyjechała na kongres krakowski milicja nieuzbrojona, to z Częstochowy autobusami wyjechały uzbrojone bojówki.

Następnie p. Boczar opowiedział o złotach milicji, jakie odbywały się w Zagłębiu. Świadek informacje te posiadał od starostów i dlatego bliższych danych co do ćwiczeń milicji udzielić nie może.

Drugi zeznawał świadek Mieczysław **Olszewski, wywiadowca p. p. z Zawiercia.**

W początkach 1930 r. przyjechał do Zawiercia poseł Dubois, który przeprowadził reorganizację i szkolenie milicji.

Milicjanci ćwiczyli w lasach, strzelali z broni krótkiej, uczono ich strzelania w ulicę i dlatego powyznaczano rodzaj ulic w lesie.

Obrona stara się ustalić, czy świadek osobiście widział ćwiczenia milicji. Opowiada on, że informacyj udzielali mu gajowi. Z kolei poseł **Dubois** zapytuje świadka o daty swego pobytu w Zawierciu, przyczem ustala, że był w innym czasie. Świadek stwierdził ponadto, że gdy zobaczył go na wiecu poseł Dubois, to wzywał robotników, aby „połamali żebra wywiadowcy“.

Zeznawał następnie podinspektor **Kozielewski, były komendant powiatowy p. p. w Będzinie.**

Podinspektor Kozielewski, w obszernych i jasno sprecyzowanych zeznaniach stwierdził, że **jacyś ludzie rozsiewali pogłoski o rewolucji. Wiadomości te przybierały na sile z każdym dniem. Okazało się, że był przygotowywany jazd milicji.Nawoływano do uzbrajania zresztą wielu członków milicji posiadało broń legalnie.**

Manewry milicji zorganizowane były w ten sposób, że poszczególne oddziały miały w określonej godzinie wyjechać z Sosnowca przez Ząbkowice i w Łazach spotkać się z partją z Zawiercia, a następnie odmaszerować na ćwiczenia do lasów.

Świadek osobiście rozmawiał z dowódcą kompanji milicji, informując się co do charakteru zlotu, gdyż **wydało mu się to wszystko podejrzane, ponieważ członkowie milicji byli uzbrojeni.**

Organizacja ćwiczeń była doskonale przeprowadzona. Kompanję poprzedzały patrole cyklistów. Odnosiło się wrażenie, że jestto rewja sprawności sił wobec jakiegoś dygnitarza partyjnego.

Świadek wreszcie opowiadał **o nastrojach i wiecach PPS. w Zagłębiu, na** których mówcy występowali niezwykle ostro przeciwko rządowi. Niejednokrotnie świadek zmuszony był rozwiązywać takie zebrania.

Adw. Szumański zapytuje świadka, czy wie coś o bojówkach sanacyjnych, organizowanych w Zagłębiu przez dr. **Madeyskiego i posła Gosiewskiego.**

— Ja tu zeznaję pod przysięgą — oświadczył świadek — i stwierdzam, że żadnych bojówek sanacyjnych w Zagłębiu nie było.

Obrona w tym momencie zarzuca świadka szeregiem pytań, co do procesu prof. Antonowicza przeciwko „Kurjerowi Zachodniemu“, który insynuował p. Antonowiczowi rozbijanie wieców.

Dalej zeznawał świadek **komisarz Rosołowicz**, naczelnik urzędu śledczego w Sosnowcu.

Świadek zeznał o działalności PPS. w Zagłębiu, omówił szeroko wszystkie wiece, następnie zaś oświetlił rolę milicji, jakoteż i jej ćwiczenia.

W czasie zeznań świadka **Gołumowicza**, doszło do scysji między prokuratorem a obroną, która zarzuciła prokuratorowi, że podsuwa świadkom odpowiedzi. Prokurator oświadczył na to, iż jestto stała metoda adwokatów, od początku procesu.

Następnie zeznawali świadkowie: **Nowakowski, Burkowski, Perczyński, Drożdżyk**, który aresztowany był swego czasu, w momencie kupowania większej ilości nabojów i **Lesiak**, posiadacz wizytówki marszałka Daszyńskiego. Wizytówkę tę świadek otrzymał za pośrednictwem posła Dubois i służyć mu miała, jako karta wstępu na pamiętne posiedzenie sejmu, gdyż wolnych wejść już nie było.

Lesiak z towarzyszami odprowadzili marsz. Daszyńskiego do domu, ponieważ posiedzenie było burzliwe i obawiano się jakichś wystąpień.

* * *

W sobotę zeznawać będą jako świadkowie: **sen. Trąpczyński, poseł Korfanty, Chaciński i Bittner.**

Wielka rewja wojsk przed prezydentem Rzplitej.

WARSZAWA, 11. 11. (wł.) Cała Polska, ze stolicą na czele obchodziła dziś uroczystości 13-tej rocznicy odzyskania niepodległości.

O godz. 10 rano w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. kardynała Kakowskiego, z udziałem prez. Rzplitej, członków rządu z premjerem Prystorem, korpusu dyplomatycznego, reprezentantów organizacyj i instytucyj społecznych.

Po nabożeństwie na placu marsz. Piłsudskiego, odbyła się wielka rewja wojskowa, którą przyjmował prez. Rzplitej w otoczeniu generalicji.

W rewji wzięły udział wszystkie formacje wojskowe i organizacje półwojskowe.

Atak 30 tys. chińczyków na Tien-Tsin.

Armja sowiecka gotowa do wojny.

LONDYN, 11. 11. (wł.) — Z Tokio nadeszła depesza o koncentrycznym ataku wojsk chińskich na międzynarodowy port Tien - Tsin. Sytuacja przedstawia się wprost krytycznie. Siły chińczyków są obliczone na 30 tysięcy.

Wobec groźnej sytuacji komendanci miejscowych sił zbrojnych zawarli sojusz, przyczem naczelne dowództwo powierzono pułkownikowi francuskiemu.

Siły japońskie wynoszą dwa bataljony. Siły garnizonu angielskiego, francuskiego, amerykańskiego i włoskiego równają się łącznie 6 bataljonom i 4 kompanjom saperów.

Walka wre. Wobec dziesięciokrotnie przeważających sił chińskich, wynik jej może być tragiczny. Spodziewany jest wypad marynarzy japońskich z krążownika stojącego w porcie.

MOSKWA, 11. 11. Agencja sowiecka publikuje wywiad z Woroszyłowem, w którym ten oświadczył, iż Sowiety nie pozwolą się sprowokować ani przez państwa z zachodu, ani ze wschodu. Nie chcemy wojny! — mówi Woroszyłow — ale jeżeli pewne mocarstwa chcą zmierzyć swoje siły z naszemi, to pułki, dywizje i korpusy armji czerwonej są gotowe.

Nie będziemy napastnikami, ale jesteśmy gotowi w każdej chwili podjąć walkę z każdym przeciwnikiem.

RYGA, 11. 11. Według doniesień sowieckich wojska japońskie odbudowały most na rzece Nonni i maszerują w kierunku Cicikaru. Oddziały wojskowe gen. Maa przypuściły atak na pozycje japońskie w odległości 12 km. na południe od rzeki Nonni. Walki trwają.

Ostre zarządzenia władz na wypadek ekscesów.

WARSZAWA, 11. 11. (wł.) Wobec nadchodzących z Wilna wiadomości, o śmierci dwuch studentów, wśród młodzieży akademickiej w Warszawie, zapanowała ponownie podniecona atmosfera. Na zebraniu w bratniej pomocy postanowiono dalej prowadzić akcję antyżydowską.

Władze bezpieczeństwa wydały niezmiernie ostre zarządzenia na wypadek ewentualnych ekscesów. Każde większe skupienie, rozpędzane będzie szarżą policji konnej, a w razie oporu, policja upoważniona została do użycia broni.

W Wilnie powtórzyły się ponownie wystąpienia antyżydowskie. Policja jest zmobilizowana i nie dopuszcza do zbierania się na ulicach, nawet kilku osób. Wiele sklepów w mieście jest zamkniętych. Kilka pism uległo konfiskacie.

Pożar teatru w Nowym Jorku.

KILKADZIESIĄT OSÓB STRATOWANYCH.

NOWY JORK, 11. 11. (wł.) Teatr rewjowy na Broadway'u spłonął wczoraj podczas przedstawienia. Publiczność i aktorzy wyskakiwali z okien na rozciągnięte przez strażaków płótna.

Jakkolwiek w teatrze były zastosowane automatyczne przyrządy do gaszenia pożaru, gmach cały spłonął, a podczas panicznej ucieczki kilkadziesiąt osób zostało stratowanych. Trzech widzów i dwie tancerki przewieziono do szpitala z połamanemi nogami.

Tragedja w zatoce Biskajskiej

UTONĘŁ 80 PASAŻERÓW.

PRYŻ, 11. 11. (wł.) Podczas wczorajszej burzy w zatoce Biskajskiej, stacja radjowa w Bordeuax przejęła rozpaczliwe sygnały parostatku greckiego „Georgios“. Wołanie o pomoc trwało przez 20 minut, poczem sygnały zamilkły.

W chwilę potem parostatek francuski „Valence“ zawiadomił telegraficznie władze portowe Bordeuax o uratowaniu 70 osób z pokładu okrętu „Georgios“, który zatonął. Los pozostałych 80 pasażerów i marynarzy nie jest znany. Prawdopodobnie ponieśli śmierć.

Pozatem przychwycono wczoraj sygnały alarmowe z parowców pływających przez kanał La Manche.

LAWINY ŚNIEŻNE W TYROLU.

WIEDEŃ, 11. 11. — Wskutek wielkich opadów śnieżnych, w północnym Tyrolu rzeki wystąpiły z brzegów, a lawiny górskie zasypują szosy i koleje żelazne.

W niektórych miejscowościach zauważono obsuwanie się gór. Ruch automobilowy w niektórych miejscowościach przerwany. W okolicach Stilff-Joch w komunikacji kolejowej nastąpiła przerwa.

ARSENAŁ W SKŁADZIE MEBLI.

BERLIN, 11. 11. (wł.) — W fabryce mebli p. f. „Ferdynand Schneider“ w Naumburgu, policja wykryła tajny arsenał. Znaleziono dwa kulomioty ciężkie, dwa lekkie, kilkadziesiąt karabinów ręcznych, naboje i taśmy kulomiotowe.

ROZRUCHY W KOLONJI.

BERLIN, 11. 11. — Strajk w nadreńskim przemyśle metalurgicznym zaostrza się z dniem każdym. Wczoraj w Kolonji nad Renem rozgrywały się na ulicach bójki i awantury.

Strajkujący robotnicy, chcąc zmusić tramwajarzy do wzięcia udziału w strajku, tłumnie napadali na wozy tramwajowe, bijąc konduktorów i motorniczych. W kilkunastu wagonach potłuczono szyby kamieniami. Odłamki szkła pokaleczyły wiele osób.

WZROST BEZROBOCIA WE FRANCJI.

PARYŻ, 11. 11. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu poruszono sprawę wzrostu bezrobocia we Francji.

Według ostatnich statystyk w Paryżu 60 tysięcy osób pobiera zasiłki, podczas gdy liczba częściowo zatrudnionych wynosi ponad pół miljona.

Wobec zatrważającego wzrostu bezrobocia, parlament powoła specjalną komisję, która opracuje plan walki z kryzysem pracy.

— o —

ROZBIEŻNOŚĆ ZDAŃ
między rządami francuskim a niemieckim.

PARYŻ, 11. 11. — Dzienniki paryskie zgodnie zaznaczają, że pertraktacje między rządem francuskim a ambasadorem Rzeszy Niemieckiej von Hoeschem nie posunęły się naprzód. Różnica zdań polega głównie w zapatrywaniu się na kwestje reparacyj i długów wojennych. Podczas gdy Francja dąży do uzgodnienia tych dwu zagadnień, rząd niemiecki stara się o rozpatrzenie przedewszystkiem sprawy długów prywatnych.

ROZGORYCZENIE NA ZJEŹDZIE ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY.

LONDYN, 11. 11. — Klęska wyborcza angielskiej partji pracy była omawiana na wczorajszem posiedzeniu zjazdu centralnego komitetu partji oraz związków zawodowych. Nastrój panował przygnębiony.

Większość mówców wyraziła zdanie, iż rząd narodowy zawdzięcza swe sukcesy poparciu i pracy czołowych jednostek stronnictwa. Przedstawiciele partji pracy po dojściu do władzy, zmienili jakoby orjentację i zdezerterowali z szeregów proletarjackich.

ZASTRZYKI ŚMIERCI W PRASKIM SZPITALU DLA OBŁĄKANYCH.

PRAGA, 11. 11. Prasa dzisiejsza przynosi opis wstrząsających wypadków w szpitalu praskim dla umysłowo chorych „Neutra“. Wskutek fatalnej pomyłki aptekarza trzy osoby poniosły śmierć, a kilka dogorywa.

W pawilonie dla furjatów, po wybuchu masowego ataku szału, lekarz dyżurny zaadministrował zastrzyki morfiny. W godzinę po tym zabiegu trzej furjaci skonali, nie odzyskawszy przytomności, a czterech wpadło w omdlenie. Pomimo wysiłków personelu lekarskiego, nie zdołano ich dotychczas ocucić.

Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa, aptekarz przygotował roztwór o 10-krotnie silniejszej zawartości morfiny.

KONSERWATYŚCI NIEZADOWOLENI Z MOWY TRONOWEJ.

LONDYN, 11. 11. Grupa członków partji konserwatywnej, zwolenników ceł ochronnych, zebrała się wczoraj wieczorem celem omówienia deklaracji Mac Donalda.

Mówcy wyrażali swe niezadowolenie z powodu nieuwzględnienia w mowie tronowej sprawy ceł ochronnych. Rezolucji żadnej nie powzięto.

Należy przypuszczać, iż zwolennicy ceł ochronnych złożą w parlamencie wniosek wyrażający ubolewanie z powodu pominięcia w mowie tronowej spraw ceł ochronnych i domagający się stworzenia specjalnej komisji parlamentarnej celem przyśpieszenia prac nad nową taryfą celną.

ENDECKIE ZWIERCIADŁO

Pamiętne są owe pierwsze lata Polski bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości, kiedy odrodzone państwo zostało z czterech stron zaatakowane i swych najlepszych synów musiało uzbroić i wysłać na przedpola bitewne, by bronili tworzących się granic.

Ale równocześnie z tą kampanją orężną musiała Polska stoczyć niemniej ostrą kampanję z agitacją polityczną, idącą z zewnątrz kraju, a szkalującą Polskę jako rzekomego „ciemiężyciela mniejszości narodowych“.

Pamiętamy te orgje inwektyw, miotanych na Polskę, te „pogromowe“ rozdzierania szat i to nawoływanie Europy i Ameryki, aby piętnowały „barbarzyństwa“, dokonywane rzekomo na mniejszościach narodowych w Polsce.

Gdzie było główne źródło tej kampanji przeciwpolskiej? Skąd płynęły najnamiętniejsze poduszczenia? Gdzie redagowano najbardziej płomienne protesty?

W Niemczech.

Niemcy usiłowali wtedy, po wojnie światowej, wyforować się na czoło obrońców „uciśnionych mniejszości narodowych“ w Polsce. Wiemy aż nadto dobrze, w jakim celu to robili. Niedawne rewelacje ostatnie o niciach, wiodących z Berlina do dywersyjnych organizacyj ukraińskich w Małopolsce — naświetlają mroki tej akcji Berlina...

Ale nietylko wobec mniejszości ukraińskiej w Polsce starali się niemcy odgrywać rolę „obrońców“ i „protektorów“. Mienili się również najżarliwszymi „opiekunami“ innych mniejszości, przedewszystkiem zaś mniejszości żydowskiej. W Berlinie i w Wiedniu, we Frankfurcie i w Hamburgu mieściły się gniazda propagandy niemieckiej, mające na celu nietylko „obronę“ żydów w Polsce, ale zarazem i budzenie sepanatyzmu, ruchów odśrodkowych wśród tych obywateli państwa polskiego.

Tymczasem... sami niemcy u siebie, w swej rzekomo „demokratycznej“ republice, stosowali wobec swych mniejszości narodowych politykę nawskroś nietolerancyjną, — ba, przyjmującą niejednokrotnie charakter bezwzględnie wrogi i manifestującą się w czynach, uwłaczających pojęciu kultury i humanitarności.

Tę właśnie kartę w dziejach powojennych Niemiec ilustruje rzeczowo, przykładowo, cyframi i faktami, wydana świeżo książka, opisująca stosunki, wśród których w Niemczech żyje 600 tysięczna mniejszość narodowa żydowska. Książka ta p. t. „Der Antisemitsmus in der deutschen Republik“, napisana przez dr. Fr. Marburga jest nietylko jednym z najbardziej charakterystycznych dokumentów chwili, lecz również wielkim aktem oskarżenia przeciw bezwzględności i okrucieństwu, panoszącemu się w powojennych Niemczech wobec ludności żydowskiej. Autor podaje tak ponury obraz i tyle dosadnych faktów, że książkę jego czyta się w pierwszej chwili aż z powątpiewaniem, czy możliwe jest, aby w centrum Europy w 20 stuleciu możliwa była — i bezkarnie uchodziła — taka suma nieprawości i taka konsekwencja w akcji prześladowczej. A jednak tak jest. Powątpiewania znikają, gdy się stronę za stroną czyta te dowody cyfrowe i faktami oparte.

Dr. Marburg cytuje ponure przykłady, jak „republikańskie“ Niemcy realizują swą politykę oksterminacyjną wobec swych obywateli żydowskiego pochodzenia. Cały obóz, skupiający się dokoła Hittlera i Hugenberga, nastawiony jest w kierunku wręcz żydożerczym, a o ile inne partje z „hittleryzmem“ toczą boje, to jednak na punkcie antysemityzmu są z nim zgodne. Conajmniej zaś nie przeciwstawiają się ani słowem ani czynem tej antysemickiej orgji, rozpętanej przez popleczników „Trzeciego Królestwa“, gdzie—jak głosi program nacjonalistów — miejsce się znajdzie tylko dla „ludzi, w których żyłach płynie krew niemiecka“, zaś mniejszości narodowe — a żydowska przedewszystkiem — traktowane być mają jako „lästige Ausländer“, niepożądane gnębione żywioły obce...

Książka dr. Marburga jest dokumentem ,który winien dotrzeć do rąk pana senatora Baraha w Ameryce, do panów Romain Rollanda czy Henry Barbusea w Paryżu. Ci zaprzysięgli „obrońcy demokratycznych Niemiec“, a jawni wrogowie Polski, wciąż „protestujący“ przeciw rzekomej „niedoli“ mniejszości narodowych w naszem państwie — niechby przeczytali, jaką gehennę przeżywa 600.000 żydów w Niemczech... A potem dopiero niech zabierają głos!

Ale prócz tych wrogów Polski — przeczytać tę książkę winni również „polscy“ panowie endecy, którzy teraz właśnie podjudzają młodzież do antyżydowskich ekscesów. Znajdą w niej pp. endecy zwierciadło swego własnego postępowania, całkowicie godnego niemieckich barbarzyństw z pod znaku Hittlera.

Stałe wytyczne polityki zagranicznej Wielkiej Brytanji.

ANGLJA A EUROPA. — ANGLJA A LIGA NARODÓW. — ANGLJA A IMPERJUM. — BLISKI WSCHÓD.—DALEKI WSCHÓD ANGLJA A STANY ZJEDNOCZONE.

Sir Austen Chamberlain, b. minister spraw zagranicznych W. Brytanji w gabinecie Baldwina, brat obecnego ministra skarbu, Nevillea Chamberlaina, ogłosił po wyborach i po utworzeniu gabinetu Mac Donalda znamienny artykuł w piśmie amerykańskiem „Foreign Affairs“ (New-York), w którym streszcza podstawowe zasady polityki zagranicznej W. Brytanji, ujętej w duchu wskazań partji konserwatywnej, jakie reprezentuje i wyznaje większość parlamentarna obecnej izby gmin. Jest to więc wykładnik obecnego kursu w angielskiej polityce zagranicznej.

W. Brytanja jest państwem wyspiarskiem. Aczkolwiek Anglja jest wyspą, oddzielającą ją od kontynentu połacie wodne są zbyt wąskie, aby mogła ona nie interesować się tem, co się dzieje po drugiej stronie La Manchu lub na brzegach morza Północnego. Nowoczesne środki komunikacji sprawiają, iż niepodległość Belgji i Holandji jest naszą sprawą, ich granice—naszemi granicami, ich bezpieczeństwo — naszem bezpieczeństwem. To są niewzruszalne podstawy i wytyczne polityki angielskiej, uznane i wzmocnione jeszcze przez gwarancje traktatu Locarno.

W. Brytanja dąży do wywierania swego wpływu w interesie utrzymania pokoju w lidze narodów i przez ligę narodów. Rola Anglji w lidze nie sprowadza się tylko do podtrzymywania dawnych politycznych przyjaźni, ale i do łagodzenia stosunków między dawnymi przeciwnikami i medjacji na tym terenie. Nasze stosunki ze wszystkiemi państwami są doskonałe, z wyjątkiem Rosji. Anglja nie ma pretensyj do dyktowania komukolwiek formy i rodzaju sprawozdania rządów, ale musi się domagać, aby państwo, z którem pozostaje ona w stosunkach dyplomatycznych nie próbowało wtrącać się do jej spraw wewnętrznych.

Bliskość kontynentu warunkuje nastawienie polityki angielskiej, ale i pod tym nawet względem wywiera swój wpływ i reguluje naszą politykę fakt istnienia Imperjum Brytyjskiego. Nasza polityka pozaeuropejska pozostaje zawsze pod znakiem utrzymania komunikacji z naszymi Dominjami i kolonjami oraz ich obrony. Gdyby nie Indje, Australja, Nowa Zelandja, nie okupowaliśmy Egiptu, a lord Cromer nie musiałby zdobywać Sudanu. Fakt, iż posiadanie Egiptu rozstrzyga o kontroli nad kanałem Sueskim, główną arterją komunikacyjną między Anglją a Australją, Indjami i N. Zelandją, był jedyną istotną przyczyną usadowienia się naszego nad brzegami Nilu. Tak samo jak Stany Zjednoczone nie mogłyby ścierpieć usadowienia się obcej potęgi nad brzegiem kanału Panamskiego, tak samo my nie możemy pozwolić nigdy na to, aby ktoś inny panował nad kanałem Sueskim. To też nie możemy tolerować zaburzeń w Egipcie, któreby mogły skusić obcą potencję do interwencji w sprawach tego kraju. Wszelką próbę interwencji w sprawach Egiptu ze strony państw obcych musielibyśmy uważać za „wrogi akt agresji“.

Gdy chodzi o sprawy bliskiego i dalekiego wschodu, wytyczne naszej polityki określają względy na Indje. Żaden rząd brytyjski nie zamierza sięgać po władzę nad brzegami morza Czerwonego, w Persji, lub nad brzegami Oceanu Indyjskiego, i de facto w Iraku ograniczamy dobrowolnie czas: trwania naszego mandatu, jaki wyznaczyła nam liga narodów. Ale i tu pierwszorzędną rolę odgrywają względy na bezpieczeństwo naszych linij komunikacyjnych — nasze interesy domagają się utrzymania tutaj status quo. Istnienie trwałych, zdolnych do obrony swego kraju rządów leży w interesie W. Brytanji, tak samo w Afganistanie, jak i Iraku czy w Persji.

Co się tyczy sytuacji na dalekim wschodzie, musimy stwierdzić, że stosunki nasze z Japonją zawsze cechowała przyjaźń i życzliwość. Aljans anglo-japoński zawarty w r. 1901, wygasł w r. 1921 i nie został odnowiony przez wzgląd na Stany Zjednoczone. ale stosunki nasze z Japonją są i pozostały na dal nacechowane dobrą wolą z obu stron i przyjaźnią. Interesy Anglji w Chinach są natury wyłącznie handlowej. Wobec tego, że Chiny znajdują się chronicznie w stanie wojny domowej, określiliśmy na mocy deklaracji z r. 1926 (gabinet Baldwina) nasz stosunek w formie następującej: „W okresie wojny domowej rząd Jego Król. Mości stosował się ściśle do zasad polityki neutralności. Nie ma on zamiaru popierać żadnej ze stron walczących. Sądzi, iż i inne państwa będą stosowały tę samą politykę. Rząd Jego Król. Mości proponuje, aby rządy wszystkich państw wyraziły swą zgodę na rewizję traktatów, gdy Chiny utworzą rząd zdolny do prowadzenia pertraktacyj“.

Jednym z aksjomatów polityki brytyjskiej jest utrzymanie dobrych sąsiedzkich stosunków i szczerej przyjaźni ze Stanami Zjednoczonemi. Gra naszych wspólnych interesów i uczuć narzuca nam ten stosunek. Sądzę, że wojna między tymi krajami jest nie do pomyślenia. Gdyby wybuchła, byłaby zbrodnią nietylko przeciw nam samym ale i zbrodnią wobec ludzkości.

Przyznajmy szczerze, iż niezawsze było rzeczą łatwą utrzymać tę przyjaźń. Komentarze i uwagi amerykańskie w stosunku do spraw naszych wewnętrznych, a niekiedy i próby interwencji, były często niemiłe i pozbawione uprzejmości. Prawdopodobnie i my, nieświadmie, urażaliśmy uczucia Amerykanów. Omyłki są rzeczą ludzką. Ale mojem najgorętszem życzeniem jest utrzymanie, pomimo wszystko, jaknajlepszych stosunków między obu państwami.

Austen Chamberlain.

Trzynasta rocznica niepodległości w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Uroczystości 13-ej rocznicy odzyskania niepodległości Polski, przybrały w Zagłębiu charakter radosnej manifestacji uczuć narodowych i znalazły żywy oddźwięk w sercach obywateli.

Na wszystkich domach powiewały flagi o barwach narodowych. Budynki rządowe były udekorowane zielenią, a wieczorem iluminowane. W urzędach państwowych dzień wczorajszy był wolny od pracy. Młodzież szkolna wzięła gremjalny udział w uroczystościach.

Uroczystości powiatowe rozpoczęły się w Będzinie nabożeństwem, zakończone zaś zostały uroczystą akademją w teatrze miejskim w Sosnowcu.

W SOSNOWCU.

Uroczystość rocznicy odzyskania niepodległości w Sosnowcu wypadła nader podniośle. W wigilję uroczystości. mimo deszczu, ulicami miasta przy dźwiękach orkiestr przeszły pochody capstrzykowe.

Na placu 11-go listopada przed grobem nieznanego żołnierza nastąpiło połączenie się oddziałów, poczem odbył się koncert orkiestr.

Na ulicach panował ożywiony ruch. Domy udekorowane flagami narodowemi narodowemi w oknach wizerunki prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego, przybrane kwiatami i chorągiewkami.

Dworzec kolejowy bogato przybrany i rzęsiście iluminowany różnokolorowemi lampkami.

Wczoraj, od wczesnego ranka na ulicach panowało wyjątkowe ożywienie.

O godz. 7 rano z wieży kościelnej rozległ się hejnał, zwiastujący **radosny dla każdego polaka dzień.**

O godz. 10 rano w kościele parafjalnym odbyło się podniosłe nabożeństwo, celebrowane **przez ks. prefekta Rubika.**

W nabożeństwie wzięli **udział przedstawiciele miejscowych władz miejskich, przedstawiciele instytucyj i organizacyj społecznych, szkoły średnie i powszechne, oddziały przysposobienia wojskowego, straże ogniowe, harcerstwo, związek legjonistów, związek strzelecki, cechy rzemieślnicze ze sztandarami i bardzo liczna publiczność.**

Po nabożeństwie uszeregował się pochód, który ruszył ulicami: prez. Mościckiego i Małachowskiego, na plac 11-go listopada na grób nieznanego żołnierza, gdzie **prof. Nawrocki** wygłosił **piękne przemówienie.**

Drugą częścią uroczystości powiatowych była akademja reprezentacyjna w teatrze miejskim w Sosnowcu, którą otworzył dłuższem przemówieniem **poseł W. Gosiewski,** charakteryzując szczegółowo znaczenie święta 11 listopada. Poseł Gosiewski, kończąc przemówienie wzniósł okrzyk „Niech żyje Najaśniejsza Rzeszplita", a orkiestra odegrała hymn narodowy, który zebrani wysłuchali stojąc. Po przemówieniu dyr. Tański wypowiedział hymn St. Wyspańskiego „Veni Creator", poczem odbyły się popisy **chóru państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego,** śpiewaka p. Halina Tryburcówna i grał na fortepianie **p. W. Sawicki.**

Atrakcją wieczoru był fragment dramatu G. Zapolskiej p. t. „Tamten" w **wykonaniu** artystów teatru miejskiego **pp.: Sobotkowskiej, Wiland, Brema i Szafrańskiego.**

Wśród obecnych na akademji zauważyliśmy: starostę Boxę z małżonką, ks. prałata Raczyńskiego, pułk. Rarogiewicza, prezesa sądu okręgowego Opęchowskiego, prok. Salaka, komisarza pow. kasy chorych Wąsowicza, kpt Namysłowskiego, posła Konieczko, kom. Kuźniaka, dr. Rydera, ppłk. Glanca, dyr. Mazura i innych.

W BĘDZINIE.

W przeddzień święta został urządzony capstrzyk, w którym wzięły udział straże, hufce szkolne, orkiestry i miejscowa ludność.

Wczoraj odbyła się pierwsza część uroczystości powiatowych, którą rozpoczęło uroczyste nabożeństwo, odprawione w miejscowym kościele przez ks. **prob. Pechego.** Przemówienie okolicznościowe wygłosił **ks. Uchto.**

W nabożeństwie wzięli udział: **przedstawiciele władz państwowych ze starostą Boxą na czele, samorządowych, sądownictwa, wojskowości, szkolnictwa, prasy, związków, organizacyj i liczna ludność miejscowa.**

Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów wojska, konnej policji, hufców szkolnych, związku strzeleckiego, zw. legjonistów, tow. Sokół, kolejowego przysposobienia wojskowego i straży z orkiestrami. Defiladę przyjmował **starosta Boxa i pułk. Rarogiewicz w otoczeniu komendanta pow. kom. W. Kocupera,** przedstawicieli miejscowych władz, sądownictwa i szkolnictwa.

Dobrze prezentujące się i dziarsko defilujące kolumny wojskowe i konnej policji przyjmowane były przez zgromadzoną ludność miasta radośnie i z uznaniem.

Po defiladzie **starosta J. Boxa** w swoim gabinecie przyjmował życzenia dla prezydenta Mościckiego i rządu od przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowości, szkolnictwa, prasy, instytucyj i organizacyj społecznych.

W godzinach popołudniowych w miejscowych kinach wyświetlano okolicznościowe filmy dla młodzieży szkolnej. Po południu odbyła się akademja dla starszych.

Dla uczczenia 13-ej rocznicy odzyskania niepodległości Polski, klub związku pracowników sam. pow. w Będzinie urządził w dniu wczorajszym w lokalu własnym uroczystą akademję. Zagaił ję uroczystość prezes koła pracowników samorządowych, p. **Narbutt,** poczem p. **Brudnicki** odczytał zebranym rozkaz marsz. J. Piłsudskiego do żołnierzy z dnia 12 listopada 1918 roku.

Następnie dłuższe przemówienie okolicznościowe wygłosił **dyr. J. Kaczkowski.**

Na zakończenie uroczystości, p. **Łyszkowski** wypowiedział „Pieśń o wielkim człowieku" — Or.-Ota i „6-go sierpnia" — Słonimskiego i „Humor w legjonach" — wyjątki z „Kaprala Szczapy" — K. Krzewskiego.

Dochód z akademji przeznaczono na walkę z bezrobociem.

W CZELADZI.

Uroczystość trzynastej rocznicy odzyskania niepodległości w Czeladzi, uczczono podniośle. Miasto udekorowane zostało narodowemi barwami. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym.

O godz. 12 w południe, dla dziatwy szkolnej urządzono poranek w sali kina „Czary'.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja, z bogato urozmaiconym programem. Program obejmował: okolicznościowe przemówienia, deklamacje, koncert skrzypcowy i przedstawienie dziatwy szkolnej.

W DĄBROWIE.

We wtorek urządzono capstrzyk, który przy dźwiękach orkiestry przeszedł ulicami miasta.

W capstrzyku wzięły udział: **hufce szkolne, organizacje przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego i straże ogniowe.**

Wczoraj o godz. 9.30 odprawione zostało nabożeństwo w miejscowym kościele, z **udziałem organizacyj i delegacyj ze sztandarami.**

O godz. 10.30 rano, w sali kina „Wanda" urządzono poranek dla młodzieży szkolnej.

Od godz. 1 — 6 wiecz. w kinach „Kometa" i „Wanda" wyświetlane były dla dorosłych filmy o treści historycznej i rozrywkowej.

Uroczystości zakończone zostały **akademją, która się odbyła wieczorem w sali kina „Kometa".**

Na program akademji złożyło się: **przemówienie posła Madeyskiego, produkcje zespołu świetlicy w Pekinie i popisy orkiestry pracowników kop. „Paryż"** w **Dąbrowie.**

W ZAWIERCIU.

Uroczystość 11-go listopada w Zawierciu rozpoczęła się onegdaj capstrzykiem. Wczoraj o godz. 10 rano, przy szczelnie zapełnionym kościele, odbyło się uroczyste, celebrowane przez **ks kanonika Wajzlera** nabożeństwo. w czasie którego piękne okolicznościowe kazanie wygłosił **ks. prefekt Banasiński.** Po nabożeństwie zebrani w kościele udali się pochodem przed płytę nieznanego żołnierza, gdzie przewodniczący miejskiego komitetu obchodu p. **Fr. Langert,** po wygłoszeniu przemówienia, łącznie z płk. Wernerem złożyli wieniec. Drugi wieniec złożyła delegacja oddziału PW. żeńskiego seminarjum nauczycielskiego.

Przed płytą nastąpiło rozwiązanie pochodu, wyjąwszy federacji PZOO., która w zwartych szeregach udała się na miejscowy cmentarz, do grobu b. legjonisty Boratyńskiego. Po krótkiem przemówieniu prezesa pow. zarządu federacji, **dra. Michnowskiego,** nastąpiła dekoracja grobu krzyżem niepodległości, której dokonał dowódca miejscowego garnizonu, **płk. Werner.**

Po obiedzie odbyły się trzy akademje: **dla szkół powszechnych, szkół średnich i o godz. 6 wieczorem dla sfederowanych organizacyj. Na tej ostatniej akademji został uroczyście wręczony krzyż niepodległości matce zmarłego b. legjonisty śp. Boratyńskiego.**

Drugi z kolei w bieżącym sezonie wzrost bezrobocia

Stan bezrobocia w Polsce w dniu 7 b. m. wynosił 256.895 bezrobotnych, co w porównaniu ze stanem z dnia 1 listopada wykazuje drugi z kolei w bieżącym sezonie wzrost bezrobocia, mianowicie o 3.540 osób.

W poszczególnych okręgach i ośrodkach bezrobocie w dniu 7 b. m. przedstawiało się następująco: Warszawa — miasta 17.401 bezrobotnych (wzrost w ciągu tygodnia o 158), Warszawa — okręg 7.612 (wzrost o 101), Włocławek 5.495 (+92), Łódź — miasto 24.943 (+308), Łódź — okręg 6.763 (+68), Częstochowa 10.521 (+ 36), Sosnowiec 13.513 (+ 111), Lublin 4.603 (+ 18), Kraków 3.390 (+83), Lwów 5.248 (+132), Drohobycz 5.893 (+ 133), Wilno 3.489 (+58), Śląsk 62.243 (+ 808), Bydgoszcz 7.603 (+82), Ostrów Wlkp. 4.701 (+ 53), Poznań 14.241 (+310), pozostałe okręgi poniżej 4.500 bezrobotnych.

Zasiłki ustawowe w okresie od 22 do 29 października pobierało 58.987 bezrobotnych.

Wojewoda kielecki pozostaje na dotychczasowem stanowisku

Donosiliśmy swego czasu o krążących pogłoskach jakoby wojewoda kielecki p. Jerzy Paciorkowski, miał ustąpić ze swego stanowiska, a na jego miejsce mianowany miał zostać wicewoj. łódzki, p. Kirkitlis.

Obecnie ze źródeł urzędowych dowadujemy się, że p. Jerzy Paciorkowski pozostaje nadal na swym stanowisku.

Uroczyste otwarcie świetlicy żołnierskiej w 23 p. a. p. w Będzinie.

Piękną i miłą uroczystość poświęcenia i otwarcia świetlicy żołnierskiej, obchodził w dniu wczorajszym 23 pap. w Będzinie.

Uroczystość ta zgromadziła licznych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, ze **starostą Boxą na czele.**

Aktu poświęcenia świetlicy, po uprzedniem okolicznościowem przemówieniu, dokonał **ks. proboszcz Peche.** Następnie przemawiali: **prezes polskiego białego krzyża dyr. Markiewicz, inspektor szkolny Luchowiec, pułk. Rarogiewicz i prezes okręgowego białego krzyża Mątliński,** który na zakończenie wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć **prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego,** a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Należy zaznaczyć, że inicjatorem otwarcia świetlicy żonierskiej jest miejscowy polski biały krzyż. Z pośród wielu osób, które przyczyniły się do uruchomienia tak potrzebnej i pożytecznej dla żołnierza instytucji, należy wymienić: **starościnę Boxową, dyr. Markiewicza, dyr. Gadomskiego, dr. K. Rydera, insp. Luchowca i sekr. Narbutta.**

Żołnierze 23 pap. znajdą w świetlicy oprócz strawy umysłowej również i godziwe rozrywki.

Świetlica prowadzona będzie pod fachowem kierownictwem nauczycieli szkół powszechnych, którzy urządzać będą dla żołnierzy pogadanki poglądowe, lekcje poprawnego czytania i pisania itp. Wykładowcami w świetlicy będą pp.: **Fajkłowicz, Wróblówna i Podliński.**

Sprytna parka z Czeladzi

zajmowała się leczeniem bliźnich.

Sprytna parka z Czeladzi, **p. Marja Jarząbkówna** (Bytomska) i **p. Bronisław Sałek,** postanowili przedzierżgnąć się w... lekarzy.

Za teren operacyjny obrali sobie Górny Śląsk, gdzie odwiedzając kolejno domy w różnych miejscowościach, proponowali leczenie dolegliwości, przepowiadanie przyszłości i t. p.

Ostatnią „wizytę" złożyła para **p. Marji Noconiowej w Siemianowicach.** „Znachorzy" tak oplątali chorą kobietę, że zamiast pieniędzy, których nie posiadała, ofiarowała im płaszcz, wartości 100 zł.

P. Noconiowa czekała długo na lekarstwo. Zorjentowała się wreszcie, że padła ofiarą oszustów i przyjechała osobiście do Czeladzi. Tu bomba pękła. Sprytną parę skonfrontowano z p. N. i ulokowano w komisarjacie.

Oszuści zdążyli już przefarbować płaszcz p. Noconiowej na inny kolor.

KINO ZAGŁĘBIE
dawniej Kino-Teatr „Udziałowy".

Dziś!
Film produkcji Europejskiej, ilustrujący tragiczne dzieje najpiękniejszej kobiety „Miss Europy"
Kobieto nie grzesz
W rolach gł.. LOUISE BROKS i JEAN BRADIN.
Zdjęcia z oryginalnego konkursu piękności w San Sebastjano z Miss Polonją Batycką.
Wkrótce: „WESOŁY PORUCZNIK" z Chevalierem.

KRONIKA.

Listopad 12 Czwartek	Dziś: Marcina P. M. Jutro: Stanisława K. Wschód słońca: 6.49 Zachód słońca: 3.52

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 12 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Odczyt roln. p. t. Kwestja lniarska w Polsce. 12.35. 4 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. K... gospod. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. W...ód książek. 15.45. Kom dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci starszych. 16.20. Francuski. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Polskie tradycje pokojowe. 17.35. Koncert popołudn. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz. nats. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. „Don Kichot z Manszy". 20.15. Muzyka lekka. 21.50. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 21.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 22.00. Wiad. sport. 22.05. Tr. z teatru Wesołe Oko rewji p. t. Bez paszportów i wiz.

WARSZAWA.

Piątek, 13 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.20. Kom. LSG. 15.25. Odczyt z cyklu dla naucz. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Odczyt. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 16.55. Lekcja angielskiego. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Tańce ludowe. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Przegląd roln. prasy zagr. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.15. Koncert z Filh. Warsz. W przerwie kwadrans lit. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.50. Wiad. sport. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 12 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Tr. z Warsz. 15.50. Program dla dzieci starsz. z Warsz. i Wilna. 16.15. Kom. 16.20. Francuski z Warsz. 16.40. Piosenki italskie z płyt gramof. 17.10. Odczyty z Warsz. 17.35. Koncert pieśni. 18.05. D. c. koncertu z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Radjotechnika dla wszystkich. 19.40. Kom. harcerskie. 21.50. Tr. z Warszawy i program na dz. nast.

PRACOWNIA GORSETÓW
Teofili Mossurównej
w Kielcach, ul. Duża 15 I p.
Poleca: najświeższe francuskie fasony gorsetów, pasów gumowych, napierśników, staniczków. Przyjmuje gorsety do przefasonowania i reperacyj.

Obrady podoficerów rezerwy w Dąbrowie.

W ub. wtorek po capstrzyku organizacyj przysposobienia wojsk., urządzonym na ulicach Dąbrowy z okazji 13-ej rocznicy niepodległości Polski, odbyło się w „Kuźnicy" nadzwyczajne zebranie koła związku podoficerów rezerwy.

Okolicznościowy referat o rocznicy wyzwolenia Polski od najeźdźców wygłosił członek koła, **Franciszek Szota**, przedstawiając w jasnym zarysie historję pamiętnych dni i znaczenia orężnego wysiłku dobrych synów ojczyzny.

W następnym referacie **poseł Z. Madeyski** zobrazował działalność antypolskiej propagandy ze strony Niemiec, ich nieuzasadnione roszczenia do zachodnich ziem polskich i stałe zakłócanie spokoju. Dalszą część swoich wywodów poświęcił prelegent zadaniem podoficerów rezerwy wobec naczelnych zagadnień państwowych, wielkiemu znaczeniu mającego się odbyć powszechnego spisu ludności, oraz potrzebie współdziałania związku z komitetem do spraw bezrobocia.

Odpowiadając na apel, prezes koła **L. Dudziński** zapewnił posła Madeyskiego, że związek podoficerów rezerwy z całą gotowością — jak zwykle — spełni swoją obywatelską i państwową powinność w tych i wszystkich innych pracach, które będą tylko miały na celu dobro państwa i ogółu społeczeństwa.

Po referatach zebrani podoficerowie jednomyślnie uchwalili następującą rezolucję:

„Wobec wystąpień osławionego senatora Stanów Zjednoczonych, Boraha, w sprawie polskiego Pomorza, które chciałby on, aby zostało oddane Niemcom, walne zebranie koła związku podoficerów rezerwy w Dąbrowie oświadcza:

Pomorze jest ziemią rdzennie polską, zamieszkałą w 90 proc. przez polaków i wszelkie zakusy z którejkolwiekby strony wyszły, winny być i będą przez naród polski stanowczo odparte. Dostęp do morza gwarantuje Polsce niezależność gospodarczą, a więc i polityczną, dlatego naród polski nie będzie się wdawał w żadną dyskusję na temat odstąpienia Pomorza. Podoficerowie rezerwy pierwsi staną do apelu, jeśli wypadnie czynnie bronić zachodnich rubieży przed cudzą zachłannością".

Z okazji zapowiedzianej na dzień 15 listopada uroczystości poświęcenia sztandaru zw. podoficerów rezerwy w Gdańsku również przez aklamację postanowiono wysłać do tego koła specjalny list od zebranych z życzeniami wytrwania i owocnej pracy dla Rzeczypospolitej na trudnej placówce.

W dalszym ciągu prezes koła L. Dudziński zreferował dotychczasowy stan prac nad ufundowaniem własnego sztandaru związkowego, który juz w niedługim czasie będzie całkowicie wykończony, poczem w słowach prostych i rzeczowych wyrażono zarządowi podziękowanie za podjętą w tym kierunku inicjatywę i włożoną pracę nad jej urzeczywistnieniem.

Omówieniem szeregu wewnętrznych spraw organizacyjnych i odśpiewaniem w podniosłym nastroju „Roty" zebranie zostało zakończone.

Dwa obrazki z raju bolszewickiego

„Krasnaja zwiezda" jest pismem oficjalnem armji sowieckiej. To, co się w niej pisze winno zaciekawić niejednego z naszych „domorosłych".

Najpierw humor.

„W dywizyjnej kooperatywie:

— Towarzyszu butelkę lemoniady!

— Za 47 czy za 35 kopiejek?

— A co za różnica między niemi.

— O różnica jest! Tej za 35 kopiejek lekarz zakazał sprzedawać — znalazł w niej mikroby pod mikroskopem.

— Po co mikroskop do tego? Gołem okiem widać, że w butelce pełno błota; dziwne, że sprzedajecie taką lemoniadę.

— Z zarządu żaden zakaz nie nadszedł, a bez tego cóż! Kazali sprzedawać, to sprzedajemy. Ty pij albo nie pij, to twoja prywatna sprawa.

— Moglibyście choć ogłoszenie wywiesić — „Ostrzeżenie — lemoniada za 35 kop. niebezpieczna dla zdrowia".

— Z zarządu polecenia nie przysłali. Jak przyjdzie — ogłoszenie wywiesimy".

„W stołowni N. pułku lotniczego za bufetem na tle malowniczych słoików, ze szczerstwiałemi piernikami i talerzy, z niepachnącemi śledziami, siedzi majestatycznie zarządzający i czyta gazetę. O bufet, jak o skałę, rozbijają się fale oburzenia.

— To skandal! dlaczego noże zardzewiałe?

— Dlatego że nie oczyszczone. Za mały mam etat, żeby po każdem jedzeniu kazać czyścić noże i widelce, a w dodatku — tu nie burżujski bankiet.

— A dlaczego talerze myją w brudnej wodzie?

— Dziękujcie Bogu, że i tak myją — wody brak, a w dodatku woda to dla nas towar deficytowy".

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś w czwartek po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. „DZWONEK ALARMOWY" pełna humoru i zabawnych sytuacyj farsa w 3 aktach w świetnem wykonaniu pp. **Goreckiej, Kossakowskiej, Zakrzyńskiej, Brema, Gołaszewskiego, Horowicza, Orchonia, Relskiego, Słupskiego, Tańskiego i in.**

Początek o godz. 8.15 wiecz.

W sobotę premjera niezwykle ciekawej i sensacyjnej sztuki w 5 aktach Alsberga i Hesse'a p. t. „ŚLEDZTWO". Interesująca ta sztuka o bardzo aktualnych zagadnieniach trzyma uwagę widza w napięciu poprzez wszystkie akty.

„DOBRA WRÓŻKA", komedja w 3 aktach z epilogiem Franciszka Molnara ukaże się, jako następna premjera z p. **Janiną Sobotkowską** w roli tytułowej. Doskonała, tryskająca humorem komedja obiegła wszystkie sceny polskie i europejskie, ciesząc się wszędzie wielkiem powodzeniem. Sukces „DOBREJ WRÓŻKI" porównać można do sukcesu „Roxy".

Z Sosnowca.

(s) **Poświęcenie sztandaru kolejarzy w Sosnowcu.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się poświęcenie sztandaru kolejowego przysposobienia wojskowego w Sosnowcu, z następującym programem: godz. 9.30 — zbiórka na placu przed dworcem i wymarsz na nabożeństwo do kościółka kolejowego, 10.45 — powrót przed dworzec i wręczenie sztandaru przedstawicielom kolejowego P. W., złożenie wieńca na płycie nieznanego żołnierza, wbijanie gwoździ i podpisanie aktu wręczenia, defilada, oraz wieczór muzyczno - wokalny w domu ludowym.

(s) **Nadzwyczajne ogólne zebranie członkiń związku pań domu w Sosnowcu.** Dziś o godz. 4 po poł. w lokalu kasyna fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu odbędzie się pierwsze nadzwyczajne ogólne zebranie członkiń związku pań domu.

(s) **Zarząd związku podof. rez., koło Sosnowiec,** wzywa wszystkich podof. rezerwy do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystej akademji, mającej się odbyć na rzecz bezrobotnych w niedzielę, dnia 15 b. m. o godz. 11 w sali kina „Palace".

O łaskawe poparcie tej imprezy proszone są miejscowe związki, stowarzyszenia, towarzystwa, kluby, hufce itp.

(s) **Koncert p. Bożeny Jarońskiej i prof. Stanisława Frydberga.** W dniu 16 b. m. w teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się koncert laureatki konkursu śpiewaczego w Warszawie p. Bożeny Jarońskiej, utalentowanej artystki, która zdobywa sobie niebywałe sukcesy zarówno na scenie, jak i na estradzie, oraz znanego artysty skrzypka prof. St. Frydberga. Koncert zapowiada się bardzo interesująco zarówno ze względu na wykonawców, jak i starannie dobrany program. W programie Puccini, Karłowicz, Chopin, Chavpentier, Wielhorski, Wieniawski, Moniuszko i inni. **Przy fortepianie prof. F.** Lubrich, dyr. państw. konserw. w Katowicach.

Koncert urządzony jest staraniem miejskiego komitetu dla spraw bezrobocia i całkowity dochód przeznacza się na tę akcję.

Bilety wcześniej nabywać można w składzie p. Czechowskiego, w dniu koncertu w kasie teatru.

Przedruk wzbroniony

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

65.

— Przepraszam — przerwał Maythorne. — Muszę panu coś pokazać. — Wyjął z kieszeni notes i otworzył w miejscu, gdzie widniał na białej kartce prowizoryczny szkic, narysowany ołówkiem. — Oto plan ścieżek prowadzących przez wrzosowiska marrasdalskie. Zrobiłem go pierwszego dnia po przyjeździe pod Słonkę. Niech pan patrzy. Od High Cap do Słonki prowadzą dwie ścieżki. Jedna przez Skały Reivera, u samego podnóża skał — nazwiemy ją wyższą. Druga przez zarośla o dwadzieścia stóp niżej — nazwijmy ją niższą. Którą pan szedł, pan i Parslave.

Eccleshare wykręcił szkic w swoją stronę, przyjrzał mu się uważnie i wskazał palcem.

— Myśmy szli tą, niższą, — rzekł. — Ale pan niedobrze wykreślił te ścieżki. One schodzą się nieco koło chaty Cowiego, bo dzieli je tylko jeden krok. Ta niższa idzie dalej przez zarośla i wzgórza koło High Cap Lodge. Wyższa omija je bokiem i łączy się z drogą, prowadzącą do Clougtwaite.

— Dobrze — rzekł Maythorne. — Ale pan i Parslave spotkaliście się na niższej?

— Tak — w odległości może jakichś stu kroków od Skał Reivera. — I — ciągnął doktór — jak już mówiłem, rozmawialiśmy kilka minut. Noc była bardzo ciemna, ale niebo gwiaździste. Skierowaliśmy się właśnie w stronę High Cap Lodge, gdy huknął strzał. Sądząc po echu, jakie odbiło się od skał, musiał on paść bardzo niedaleko, przypuszczalnie u stóp Skał Reivera. Nie usłyszeliśmy krzyku. Żaden z nas nie zwrócił zbytniej uwagi na ten strzał. Przypuszczaliśmy, że musiał strzelić gajowy. Potem rozmawialiśmy ze dwie minuty i ponieważ Parslave bał się spóźnić na pociąg, przeszliśmy na drugą ścieżkę, prowadzącą do drogi. I w tej chwili usłyszeliśmy kroki od Skał Reivera. W pobliżu rosły gęste krzaki. Nie wiem dlaczego, ale cofnęliśmy się instynktownie w ich cień. W minutę później przeszła szybkiem krokiem koło nas kobieta.

— Kobieta!

Okrzyk ten wydarł się z ust Maythornea, który słuchał opowiadania doktora z natężoną uwagą. Jak zresztą my wszyscy. Ostatnie rewelacyjne słowa zrobiły na nim wielkie wrażenie.

— Kobieta! — powtórzył spokojnie Eccleshare. — Kobieta, wysoka i wysmukła. Przebiegła koło nas prawie pędem, jak ścigana sarna. Usłyszeliśmy jej ciężki, przyśpieszony oddech.

— Dokąd biegła? — zapytał Maythorne.

— W kierunku Marrasdale — odpowiedział doktór.

— I co dalej? — rzucił po krótkiej pauzie Maythorne.

— Poszliśmy dalej, bo Parslaveowi śpieszyło się na pociąg. Nie zobaczyliśmy i nie usłyszeliśmy nic więcej. Minęliśmy chatę Cowiego. Panowie mówią, że on nas widział. Możliwe, chociaż myśmy go nie widzieli. Doszliśmy szybko do drogi i rozstali się. Ja wróciłem do High Cap Lodge, a Parslave — niech on sam opowie.

Spojrzenia wszystkich skierowały się na służącego, który siedział w dalszym ciągu na brzeżku krzesła koło drzwi, wykręcając palce.

— Poszedłem prosto drogą na stację Petherby — rzekł — i wsiadłem na ostatni pociąg, odchodzący do Newcastle. Dziewiąta piętnaście. O dziewiątej pięćdziesiąt przyjechałem do Newcastle i zanocowałem w zajeździe koło stacji. Na drugi dzień rano, po śniadaniu, o dziesiątej, poszedłem do adwokata, pana Grahama, potem przekąsiłem coś nieco i o dwunastej dziesięć wsiadłem na ekspres do Londynu. Przyjechałem około siódmej, przyszedłem tutaj i siedzę do tej chwili.

— Pozwólcie, panowie, że zadam Parslaveowi jedno pytanie póki pamiętam — odezwał się Crole. — Parslave, więc wyście nie wiedzieli o morderstwie w Marrasdale? — na przykład z gazet?

— Nie umiem czytaać — proszę pana — odparł Parslave. — Jestem nieuczony człowiek. Nie znam się ani na czytanem, ani na pisanem

— Ale przecież przebywaliście ciągle z gospodynią pana doktora — ciągnął Crole. — I ona wam nie przeczytała z gazety, co się stało?

Parslave potrząsnął głową.

— Nie, proszę pana — odpowiedział. — Ona czyta rozmaite bajdy, ale nie widziałem, żeby miała kiedy w ręku gazetę.

— Ale musicie chodzić do szynku na piwo — nalegał Crole. — Czy nie słyszeliście, żeby o tem mówiono?

— Nie, proszę pana — odrzekł uroczyście służący. — Nie słyszałem. Zawsze po obiedzie i kolacji idę sobie na kufel piwa do szynku na tej ulicy, ale nie wdaję się z nikim w pogawędki — nie rozumiem tego miastowego gadania. I nie słyszałem

(s) **Poświęcenie i otwarcie „Kuźnicy"** sosnowieckiej odbędzie się w dniu 15 bm. o godz. 12.30 w lokalu własnym przy ulicy Warszawskiej 22.

(s) **Zarząd oddziału związku legjonistów polskich w Sosnowcu wzywa** wszystkich członków na nadzwyczajne walne zebranie w sobotę w I terminie o godz. 18-ej,—w II terminie o godz. 18.30, które odbędzie się w lokalu własnym, przy ul. Warszawskiej 22.

Sprawy bardzo ważne.

Z Czeladzi.

(c) **Teatr miejski w Czeladzi.** W piątek, 13 b. m. o godz. 7.30 w sali kina „Czary" — zespół teatru miejskiego w Sosnowcu odegra przezabawną farsę w 3 aktach p. t. „Dzwonek alarmowy" z dyr. Tańskim w roli głównej.

Ceny miejsc od 1 do 3 zł. Własne dekoracje i całkowite urządzenie sceny.

Z Zawiercia.

(z) **Zebranie starszych komisarzy spisowych.** Onegdaj w magistracie, pod przewodnictwem komisarza Fr. Langerta odbyły się obrady starszych komisarzy spisowych. Po omówieniu spraw związanych z czynnościami starszych komisarzy dokonano podziału miasta na obwody, wręczono komisasom plany sytuacyjne.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Uciecha": „Jeździec bez głowy". Kino „Stella" — „Upiory stepu".

Z Olkusza.

(ol) **Fabryka B-ci Szein w Sławkowie redukuje.** Na murach fabryki B-ci Szein w Sławkowie wywieszone zostało ogłoszenie, że z dniem 1 grudnia r.b. fabryka zwolni 47 robotników z różnych oddziałów wskutek braku zamówień

(ol) **Udogodnienie kolejowe.** Dyrekcja kolei w Radomiu zgodziła się na przedłużenie rannego pociągu (uczniowskiego) przychodzącego do Olkusza o godz. 7 m. 39 — do Miechowa, aby w ten sposób mogli z niego korzystać również pracownicy fabryki „Olkusz". Pociąg ten wracać będzie do Strzemieszyc o godz. 2 m. 15 przez Olkusz i tym pociągiem będą mogli uczniowie wyjeżdżać do domu. Zmiana ta wchodzi w życie z dniem 1 grudnia r. b.

(ol) **Żeńskie oddziały przy strażach.** Poszczególne straże ogniowe w powiecie olkuskiem otrzymały wezwanie do organizowania przy swych strażach oddziałów żeńskich, w celu niesienia pomocy na wypadek innych klęsk, jak wojny i t. p. Instruktorki, które wróciły z kursu zorganizowanego przez główny związek w roku bieżącym powinny natychmiast przystąpić do zorganizowania takich drużyn.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. M. — Bezrobotny. — W sprawie o którą W.Pan zapytuje należy się zwrócić do ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu, ul. Parkowa 1.

Dwie ślubne żony i trzy kochanki.

Niezwykłe przygody miłosne czeladzianina.

Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu bigamisty, Michała Firmana, którego policja oddała do dyspozycji sędziego śledczego.

Śledztwo dostarczyło niezwykłych szczegółów, dotyczących osoby Firmana. Jest to młody, bo zaledwie 30-letni mężczyzna o miłej powierzchowności, który cieszy się wyjątkowem powodzeniem u kobiet. Ta właśnie okoliczność stała się przyczyną jego nieszczęścia.

W 26-tym roku życia Firman ożenił się po raz pierwszy w Czeladzi. Przez dwa lata wszystko było w porządku.

Firman tymczasem otrzymał posadę w Sosnowcu w towarzystwie ochrony mienia publicznego, w charakterze wartownika. Po pewnym czasie poznał uroczą dziewoję, do której zapałał niepohamowanym afektem. Nie mógł się połączyć z ukochaną węzłem małżeńskim, był przecież żonaty. Ale na wszystko zawsze znajdzie się rada. Pomysłowy młodzieniec postarał się o akt śmierci swej żony, który oczywiście sfałszował i sprawa została załatwiona.

Wziął ślub, wynajął w Sosnowcu mieszkanie.

Dwa dni bawił u jednej żony, dwa dni u drugiej, nikt nie wiedział o niczem.

Po kilkumiesięcznym pożyciu z drugą żoną, Firman zatęsknił za nowemi **wrażeniami.** Druga żona już mu się znudziła, postanowił znaleźć sobie nową pociechę.

Nie było to rzeczą trudną, dla młodego i przystojnego mężczyzny, tembardziej, że zawsze przedstawiał się za kawalera.

W krótkim więc czasie poznał młodą dziewczynę, którą tak w sobie rozkochał, **że zgodziła się zostać jego kochanką.** Wkrótce, kiedy i ta mu się znudziła znalazł sobie drugą, a następnie trzecią kochankę. **Miał więc dwie ślubne żony i trzy kochanki.**

Pięć kobiet nie wiedziało nic o sobie i każda z nich sądziła, że „ukochany" należy tylko do niej. Firman okazał się sprytnym lawirantem. Umiał bowiem wychodzić zawsze na cało z każdej opresji. **Trudna to była rola, a jednak Firman grał ją około 2 lat.**

Bigamista i uwodziciel w jednej osobie **doczekał się aż 8 pociech ze wszystkiemi pięcioma niewiastami.** Niewiadomo jak jeszcze długo trwałaby ta idylla, gdyby nie szósta kobieta, do której Firman począł uderzać. **Ta okazała się rozważniejszą, odkryła tajemnice i powiadomiła o wszystkiem policję.** Firman siedzi teraz za kratkami i oczekuje rozprawy. Pięć niewiast płacze po nim rzewnemi łzami.

1.500.000 zł. z podwyżki opłat pocztowych — na bezrobotnych.

W tych dniach przekazana została ze skarbu państwa na rzecz naczelnego komitetu do spraw bezrobocia kwota półtora miljona złotych, uzyskana z podwyżki opłat pocztowych na rzecz bezrobotnych za okres od 15 do 31 października r. b.

Z kwoty tej naczelny komitet rozdzielił 1 miljon zł. na poszczególne województwa tytułem dotacji dla wojewódzkich komitetów niesienia pomocy bezrobotnym.

Podział dotacyj przedstawia się następująco: dla Warszawy oraz województw centralnych (warszawskie, białostockie, łódzkie, kieleckie i lubelskie) przydzielono około pół miljona złoych, na woj. poznańskie i śląskie około 250.000 zł., na woj. południowe (lwowskie, krakowskie, stanisławowskie i tarnopolskie) 155.00 zł., oraz na województwa wschodnie (wołyńskie, poleskie, nowogródzkie i wileńskie) 55.000 złotych.

PĘKŁO SERCE!

W OBŁĘDNEJ GROZIE JESIENNEJ NOCY.

Mieszkaniec Zagórznicy, pow. konińskiego, Józef Popławski, udał się wraz ze swą

dziewięcioletnią córeczką,

Helenką do lasu pod Grodźcem, celem nazbierania szyszek na opał. Po uzbieraniu większej ilości, Popławski przypomniał sobie, że ma coś pilnego do załatwienia w gospodarstwie, wobec czego

udał się do domu,

polecając córce, aby w dalszym ciągu zbierała szyszki, a następnie także wróciła do domu.

Do wieczora dziecko się

nie zjawiło.

Popławscy przypuszczali, że dziewczynka może zamiast wprost do domu, wstąpiła do krewniaków w sąsiedniej wiosce i tam przenocowała. Ale i następnego dnia, Helenka

nie wróciła do domu

rodziców. Ojciec wybrał się do krewniaków, którzy mu oświadczyli, że dziecka u nich nie było.

Zawiadomiono policję, która natychmiast wszczęła poszukiwania, uwieńczone

smutnym rezultatem.

W głębinie boru, w znacznej odległości od miejsca, w którem Popławski zostawił córkę, znaleziono skostniałe już zwłoki dziecka.

Dziewczynka miała

obgryzione dwa palce

u prawej ręki i wszystkie paznokcie przy obydwu dłoniach.

Sekcja zwłok przyniosła niespodziewane rezultaty. Okazało się, że dziecko zmarło

na anewryzm serca.

Najbardziej prawdopodobnem wydaje się, że Helenka Popławska zabłąkała się w lesie i wobec wczesnie zapadającego zmroku jesiennego, nie zdążyła już odszukać drogi do domu.

Szum drzew i

koszmarne cienie,

wyrastające z nocnych mroków, podejrzane szmery, a jednocześnie dzwoniąca cisza, wszystko to musiało wytworzyć w umyśle lękliwego dziecka straszliwy obraz

ponurej grozy,

a małe serduszko nie mogąc wytrzymać takiego nadmiaru wrażeń, w ataku śmiertelnej bojaźni,

przestało bić.

Wypadek ten wywołał w okolicy zrozumiałe podniecenie. Sąsiedzi jednogłośnie oskarżają ojca zmarłej, widząc w nim

właściwego sprawcę

tragicznego zgonu małej Helenki.

WŁOSOW wypadanie, łupież,
— łysienie usuwa —
„Esencja CHINOWO-CHMIELOWA"
i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE"
z Kogutkiem.
Sprzedają apteki, składy apteczne

żeby kto gadał o morderstwie.

— Ręczę panu — wtrącił Eccleshare — że Parslave dowiedział się o zabójstwie Mazaroffa dopiero wczoraj wieczorem, po moim powrocie. Ja mu o tem powiedziałem i przypomnieliśmy sobie, cośmy słyszeli i widzieli tego wieczora koło skał Reivera.

— Właśnie chciałbym panu zadać kilka pytań w związku z tem zdarzeniem — rzekł Crole. — Mam wrażenie, że zaczynamy docierać do dna tajemnicy. Pan pozwoli, że będę pytał, że tak powiem bez ogródek?

— Może pan o wszystko pytać — odpowiedział doktór.

— Był pan na śledztwie Pod Słonką — rzekł Crole. — Złożył pan zeznanie.

— Wydałem tylko czysto lekarskie zaświadczenie — przerwał Eccleshare.

— Właśnie: określił pan przyczynę śmierci — potwierdził adwokat. — Ale nie o to idzie. Dlaczego pan nie zeznał przed kornerem i sądem przysięgłych, co nam pan teraz powiedział?

— I, jeżeli mogę dodać słowo od siebie — wtrącił szybko Manners — dlaczego pan nie zawiadomił nas — policji — że Parslave jest u pana? Wiedział pan, żeśmy go poszukiwali?

— Co się tyczy pańskiego pytania, sierżancie, to niewiele wiedziałem o nagance na Parslavea — odparł doktór. — Prawie przez cały czas pobytu w Marrasdale polowałem na wrzosowiskach i nie spotykałem się dużo z ludźmi. Co się zaś tyczy pańskiego pytania, mecenasie, to prawdopodobnie popełniłem omyłkę. Ale miałem powody, żeby milczeć i panowie mnie zrozumieją. Wszak osoba, która uciekła ze skał Reivera zaraz po strzale była kobietą.

Crole spojrzał na nas szybko i zwrócił się do doktora:

— Proszę — rzekł — niech doktór zaniecha domyślników i powie odrazu całą prawdę, choćby ona była najgorsza. Czy pan się nie domyśla, kim była ta kobieta?

Eccleshare wykonał gest rezygnacji, pochylił głowę i odpowiedział bez wahania:

— Wiem!

— Więc kto to był?

— Pani Elphinstone!

— Czy pan jest tego pewny?

— Absolutnie. Proszę zapytać Parslavea.

Adwokat zwrócił się szybko do służącego, który podniósł głowę

— Co mówicie, Parslave? Co to była za kobieta, któraście wtedy widzieli koło skał Reivera?

— Pani Elphinstone, proszę pana — nikt tylko ona. Ani mi w głowie nie postało, żeby to mogła być jaka inna.

Crole zwrócił się do doktora.

— Mówił pan, że wieczór był wtedy ciemny, ale niebo gwiaździste. Jak ją pan poznał?

— Po figurze, ruchach i profilu — odparł Eccleshare.

Wtedy nie miałem wątpliwości, co do jej identyczności i teraz nie mam. Zaraz po strzale przeszła koło nas kobieta i tą kobietą była pani Elphinstone.

— Dlaczego pan zachował milczenie?

— Na drugi dzień rano zastanowiłem się nad tym epizodem i postanowiłem milczeć — odpowiedział doktór. — Parslave naturalnie wyjechał. Nie chciałem denuncjować kobiety. I zresztą uważałem, że mogła być w porządku.

— W porządku! — wykrzyknął Crole. — Co pan —

— Powoli, panie mecenasie — przerwał Maythorne. — Doktór Eccleshare i Parslave zeznają jednogłośnie, że słyszeli strzał koło skał Reivera w chwilę po ósmej. Stary pan Hassendlane powiedział nam — mnie, panu i panu Holtowi — że słyszał strzał w tamtej stronie o dziesiątej. Zachodzi pytanie, który z tych strzałów zabił Mazaroffa? Proszę zwrócić uwagę, że doktór i Parslave nie spotkali Mazaroffa nigdzie na wrzosowiskach w pobliżu skał Reivera, a przecież jeżeliby on zginął od tego strzału, który padł o ósmej, to powinni go byli spotkać. Co pan o tem sądzi?

— Nie wiem. Musiałbym się dopiero zastanowić — odrzekł adwokat. — Chociaż dla mnie najważniejsze jest to, że doktór i Parslave są absolutnie pewni, że widzieli panią Elphinstone, uciekającą od strony skał Reivera, gdzie później znaleziono martwe ciało Mazaroffa, obrabowane z pieniędzy, kosztowności, papierów i testamentu. O tem, że tastament się znalazł, panowie sierżanci jeszcze nie wiedzą, a powinni wiedzieć. Idzie o to — zwrócił się do zdumionych przedstawicieli policji — że testament miała u siebie pani Elphinstone. Skąd ona go wzięła?

ROZDZIAŁ XXIV.

Porwanie czy ucieczka.

Dwaj policjanci otworzyli usta na znak nagłego olśnienia, jakie w ich urzędowych umysłach spowodowało te rewelacyjne oznajmienie i Corkerdale spojrzał na Mannersa, a Manners spojrzał na Corkerdalea, poczem obaj zwrócili się do adwokata, Manners z uniesieniem, Corkerdale z powagą.

d. c. n.

Dziecko na ławie oskarżonych

Łagodny wymiar kary.

Promienny uśmiech dziecka rozbraja surowych strażników prawa.

Wiedzą o tem mamusie, stawające przed sądami, to też niewiasta z dzieckiem na ręku nie należy do rzadkości

na ławie oskarżonych.

Niewinnie wyrachowanie, nakazujące matce wziąć z sobą do sądu dziecko aczkolwiek sędziowie znają się na tych „kawałach", nie zawodzi nigdy.

To jednak co wyprawiał wczoraj w wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Warszawie 8-miesięczny Tadzio Kotorski, przechodzi wyobrażenie.

Ulokowany wraz z mamusią, tatusiem i wujaszkiem na wysokiej ławie oskarżonych, począł ciągnąć za włosy siedzącego przed nim srogiego pana z okrągłą blachą na piersiach.

Pan woźny bronił się z początku, uchylając delikatnie głowę, ale wkrótce zrezygnował i poddawał się fryzjerskim zabiegom Tadzia

z wyrozumiałym uśmiechem.

Przewodniczący sądu siwy pan, czytał długo z wielkiego papieru, że tatuś z wujaszkiem nagadali brzydkich rzeczy panom policjantom, że chcieli ich wybić. Mamusia też podobno pomagała, nie pozwalając zabrać tatusia do kozy, za awanturę na ulicy.

Tadzio słuchał czas jakiś spokojnie czytania, aż wreszcie miał tego dość. Posłał przeto całusa siwemu panu i począł krzyczeć:

— Pa, pa! ciaci dziadzio, ciaci!

Poczem niezwłocznie przeszedł do ofenzywy matczynego biustu, domagając się drugiego śniadania. Napotkawszy na opór zrobił takie piekło, że panowie sędziowie przerwali swoje czynności, oczekując,

aż się Tadzio wykrzyczy.

Ponieważ jednak wcale się na to nie zanosiło, polecił mamusi wyjść na kurytarz.

Tadzio, któremu w sali naogół bardzo się podobało, zaprotestował tak energicznie, że sąd, bojąc się, żeby malec nie dostał konwulsji, odwołał czemprędzej swoją decyzję.

— No, niech już zostanie, może się uspokoi.

Jakoż była odrobina spokoju, do czego przyczyniał się znakomicie pewien adwokat, zabawiając malca na boku

pokazywaniem „zajączków"

przy pomocy palców.

Nie trwało to długo. Tadziowi z uciechy zrobiło się mokro, wobec czego mama samorzutnie wybiegła z sali i wręczyła syna dyżurującemu w kurytarzu posterunkowemu.

Policjant biegał z chłopczyną po korytarzu, przyśpiewując mu.

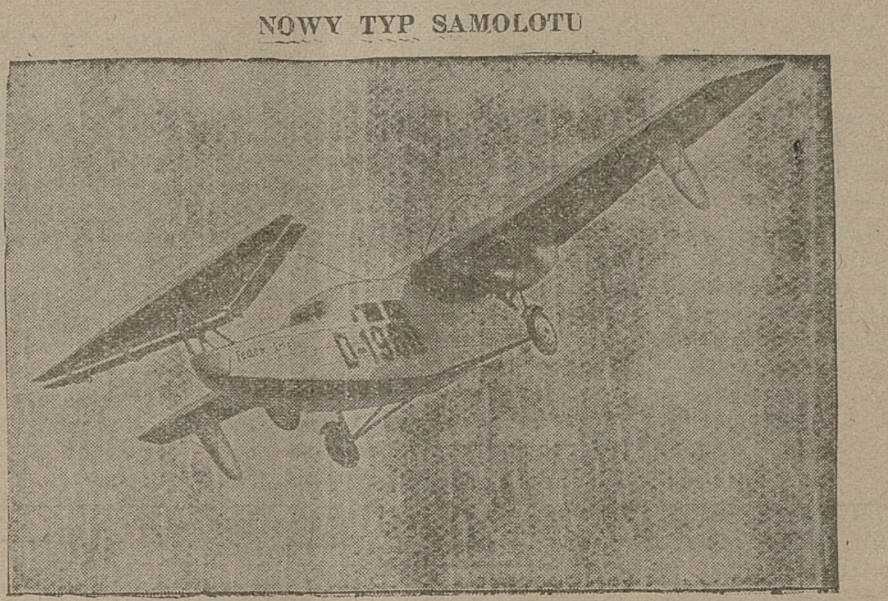
— A, a, a! kos, kos, łapci.

Pojedziem do babci!

A tymczasem w sali pośpiesznie kończono przewód sądowy. Tatuś Jan Kotowski i wujcio, Władysław Tyza uzyskali złagodzenie wyroku z miesiąca na 2 tygodnie, mamusi sąd zawiesił karę siedmiodniowego aresztu na 2 lata.

Była w tem duża zasługa Tadzia.

NOWY TYP SAMOLOTU



W Anglji dokonywują prób z samolotem o nowej konstrukcji, polegającej na tem, że stery samolotu znajdują się z przodu. Czyni to wrażenie, jakoby samolot leciał tyłem.

O honor wołowej kości

Straszna awantura w jatce.

— Panna Andzia, to jak ta pierwsza krzyżowa — kobieta odpowiedzialna. Nóżka, polędwiczka... wszystko na swojem miejscu. Szyk i gwarancja.

Aż szkoda, żeby się tyle towaru marnowało

w panieńskim fachu

— Pan Narcyz tak potrafi kobietę strajlować jakby z powieści i romansu czytał. Za poetę mógłby się zgodzić, w „Kurjerze" drukować.

— Wszystko się umie, panno Andziu i kotlecik urąbać i zrazową wyszykować, a także samo, co pod względem miłosnego pitigrilu — nie można powiedzieć.

— A wogóle pan Narcyz na rzeźnika jest za wychowany, poniekąd cóś lepszego.

Słyszę tu w jatce klejentki grymaszom, a to, a sio, a pan Narcyz, żeby kiedy z pyskiem wyskoczył, jak inne rzeźniki — to nigdy.

— Z matki to mam panno Andziu.

— Z dobrego musiała być domu.

— Gront, że głuchoniema.

— Ale, ale panie Narcyz, co pan takie duże dokładke daje, ta kość to

chyba z konia?!

— ???!!!

W jatce zaległo złowieszcze milczenie, pan Narcyz stał jakby piorunem rażony poczem wyszeptał zbielałemi wargami.

— Co? cóś panna powiedziała? Z czego? Z konia?

Ach ty kuchto,

rosołem perfomowana,

parzygnacie koszyczkowem karmiony, tłomoku do wszystkiego! Z kogo konia robisz, z naturalnego byka? Ja cie tu zaraz szaconku dla artykułu pierwszej potrzeby nauczę! Felek dawaj siekankę!

I pochwyciwszy pęk okrwawionych wnętrzności wieprzowych wymalował niemi twarz panny Andzi na czerwono.

Można sobie wyobrazić jakie wrażenie robiło nieszczęśliwe dziewczę, pędzące ulicą do komisarjatu

Przywykli do okropnych widoków policjanci nie przerazili się jed dowodach rzeczowych odrobina punak, dostarczyli pannie Andzi mydła i wody, a nawet znalazła się w dru, którym ofiara gniewu p. Narcyza odrestaurowała zniszczoną

polichromję swego oblicza.

W sądzie grodzkim odświętnie ubrany pan Narcyz, czeladnik rzeźnicki tłumaczył się z obrażoną miną:

— Krzywdę, panie sędzio, śmiertelną krzywdę wyrządziła mnie i interesowi, w którym mam zaszczyt pracować. Majstrowa jak te hańbę usłyszała zemdlała i dwie godziny nie można jej było docucić. Majster pił z rozpaczy przez cały tydzień i do dziś dnia tego konia zapomnieć nie może.

— W same serce nas ugodziła!

Wobec tych okoliczności łagodzących sprawa skończyła się 50-złotową grzywną.

Od poniedziałku 9-go listopada r. b.
Cud kinematografji dźwiękowej!
Kino-Teatr „PALACE"
MONTE CARLO
Według noweli „Błękitne wybrzeże"
W roli głównej urocza JEANETTE MAC DONALD
która czarowała publiczność swym pięknym głosem
w obrazie „PARADA MIŁOŚCI".

KULT REKINA.

Sekta, uprawiająca kult rekina została odkryta przez misjonarza amerykańskiego, dr. C. D. Fox'a, na wyspie Tugi w południowej części oceanu Spokojnego. Wyspa ta należy do archipelagu Salomona. Sądzono dotychczas że wyspa ta jest niezamieszkana, tymczasem Fox stwierdził, iż mieszkają tam tubylcy rasy polinezyjskiej. Nie postała nigdy jeszcze na Tugi noga białego, to też wyspiarze przyjęli Fox'a przyjaźnie, zaprowadzili go do swej osady, pośrodku której wznosi się słup rzeźbiony w formie rekina. Fox dowiedział się od wyspiarzy, iż czczą oni rekina jako swe bóstwo i składają mu ofiary. Słup — totem jest wyodrążony i w wgłębieniu jego mieszczą się czaszki ofiar ludzkich, które kapłani składają dla przebłagania fetysza i utrzymania go w dobrym nastroju.

CZY WIECIE, ŻE...

— Frekwencja turystów z zagranicy zmalała w Wiedniu naskutek kryzysu gospodarczego o 16,6 proc. w r. 1931 w porównaniu z sezonem r. 1930.

— Najwięcej krótkowidzów posiadają Niemcy, a z krajów związkowych — Saksonja, w której na każdy tysiąc dorosłych przypada dwustu krótkowidzów zmuszonych do posługiwania się okularami.

GASTRONOMICZNA USTAWA PRZYMUSOWA.

Organ restauratorów i hotelarzy francuskich, „La France Hoteliere", wystawiła pod adresem władz szereg żądań, których spełnienie wyrażałoby się w formie przymusowej ustawy gastronomicznej. Oryginalne żądania hotelarzy i restauratorów odnoszą się do wprowadzenia przymusu podawania i picia wina w restauracjach i zakładach gastronomicznych; tego samego domagają się dzierżawcy słynnego zdrojowiska Vichy, którzy chcą znów, by konsumcja wody Vichy była obligatoryjna dla klijenteli restauracyjnej — narazie w samem tylko Vichy. Zaś Strassburg domaga się wydania ustawy o przymusowej konsumcji piwa w restauracjach m. Strassburga, posiadającego kilka wielkich browarów. Jakby tego było mało, miasto Lsieux, gdzie kwitnie wyrób słynnego sera Camembert, domaga się przymusowej konsumcji swego sera w restauracjach.

HUMOR.

— W tej skrzynczce przechowuję najdroższe wspomnienia z naszej podróży poślubnej.

— Ach, jak romantycznie! A co to za pamiątki?

— Rachunki hotelowe.

* * *

— Jakże ci się udała kuracja w Karlsbadzie? Czy ubyło cię choć trochę?

— Jeszcze jak. Okrągło 1500 złotych.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE.

POTRZEBNA zdolna panienka do kawiarni „Astorja" Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14, telefon 14-23.

POTRZEBNY zdolny stolarz meblowy. Sosnowiec, Będzińska 40. Makarewicz.

CZELADNIK krawiecki męski, który skończył szkołę kroju, szuka posady. Wiadomość: Będzin, Kołłątaja 40. Izaak Fuksbrumer.

UWAGA! Poszukuję zdolnych zastępców. Mała kaucja wymagana. Zgłaszać się Sosnowiec, Targowa 9.

ZA wypożyczenie mi 2 — 3 tysięcy złotych, otrzyma posadę w zamian procentu. Wiadomość „Expres" Będzin".

LOKALE.

JEDNO MIESZKANIE do wynajęcia. Będzin Małobądzka 58, Izydor Flak

Kupno i sprzedaż.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO towarów galanteryjnych: bielizny, swetrów, trykotarzy, różnych nowości sezonowych Dusza i S-ka Sosnowiec, Hale Rozwoju.

BROWNING straszak, solidnie wykonany z 50 nabojami zł. 3.——. Patent 2341. Setka naboi zł. 2.50. Bez pozwolenia. Wysyła za pobraniem „Perfectwatch". Warszawa, skrytka 808.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA: Zegarek kieszonkowy, bijący kwadranse i godziny (repetier) z sztoperem niklowy. Wzmacniacz jednolampowy do detektora, dający możność słuchania na głośnik. Gramofon z tubą w dobrym stanie. Tachometr do samochodu lub motocyklu. Głośnik do radja „Tefag". W. Niepoń, Czysta 7.

SPRZEDAŻ lampek elektrycznych po zniżonych cenach. Zamieniam wypalone lampki. Sosnowiec, 1-go Maja 30, w podwórzu, Stępowski.

Zgubione dokumenty.

MICHAŁOWSKI WŁADYSŁAW zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

GOLA BOLESŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie.

TABOR FRANCISZEK zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Kozłów.

RÓŻNE.

SKRADZIONO PSA maści szarej. Proszę o oddanie Gołonóg, Laski, Siodłak.

ŚWIADECTWO SZKOLNE Stefana Wawro z Dąbrowy Górn. jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia w administracji „Expresu" Sosnowiec.

Z OKAZJI zaręczyn kolegi Jakóba Monszajna — Niemce z panną Frydzią Luftglasówną — Szczakowa, zasyłamy najserdeczniejsze życzenia. Lodzia, Jadzia, Heniek Halpernowie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.